



KRÓLOWA ANIOŁÓW

Wietrznó, 25. 11. 2001 Nr 47 (303)



Valentino Salvoldi

EUCHARYSTIA DIALOG MIŁOŚCI

„Łaska, pokój, miłość Boga Ojca...”

„Bardzo zerzeszyłem [...] zaniedbanie”

Zaniedbania: to jest pewna „struktura grzechu”, która nas otacza. Myśli się, na przykład, o tych, którzy umierają z głodu z powodu naszego egoizmu. O osobach, które umierają na wojnie, również z powodu broni, którą stale handluje się na północy naszego świata. O ludziach młodych i tych w podeszłym wieku, którzy odbierają sobie życie, ponieważ nikt ich nie dostrzega. A my, co zrobiliśmy dla tych, którzy umierają z głodu albo z powodu samotności?

Eucharystia, jako stół Słowa i Chleba, może być celebrowana przez kogoś, kto czyni ten sakrament bodźcem do szukania wolności dla siebie i dla wszystkich: wolności od niewiedzy, od ciemności grzechu i śmierci. Oprócz tego, wolności od każdej formy niewoli, która poniża człowieka, w tym również niewoli potrzeb. „W epoce nigdy dotąd nie oglądanego rozwoju - mówił Jan Paweł II na Kongresie Eucharystycznym, który odbył się we Wrocławiu w 1997 roku - dramat głodu jest wielkim oskarżeniem”. Jak może chrześcijanin zbliżyć się do ołtarza nie czując całego ciężaru zaniedbań, niedostatków solidarności, która „powinna mieć przewagę nad niepokonaną żądzą zysku i nad stosowaniem się do praw rynku, które nie liczą się z niepodważalnymi prawami ludzkimi”?

Jest bardzo ważne, że Papież podkreślił takie treści właśnie na Kongresie Eucharystycznym, zachęcając nas, abyśmy prosili Pana o przebaczenie naszych karygodnych zaniedbań, ponieważ - jak mówił dalej Jan Paweł II - „na każdym z nas ciąży jakaś niewielka cząstka odpowiedzialności za tę niesprawiedliwość: każdy z nas styka się bezpośrednio z głodem i niedzą kogoś drugiego”. Za prośbą o przebaczenie powinno postępować postanowienie: aby każda Eucharystia stawała się dla nas Chlebem Życia, otwierając nas - jak powiedział Papież - „na geografie głodu, która powinna się przekształcić w geografie między-ludzką solidarności”.

Tylko wtedy, gdy poprosiliśmy o przebaczenie i powzięliśmy zamiar uczynienia Eucharystii bodźcem do odpowiedzialnego przyjmowania wezwania do solidarności, możemy rozpocząć śpiewanie „Chwała na wysokości Bogu...”, ze świadomością, że Ojciec odbierze chwałę z powodu naszego zobowiązania do niesienia pokoju pomiędzy istotami ludzkimi, które On kocha.

Co jakiś czas, gdy wiadomość o jakiejś wojnie w szczególnie niepokojących zgromadzeniach, celebrians zamiast recytować „Chwała na wysokości Bogu” powinien raczej zachęcić wiernych do zachowania chwili ciszy, z takim prowokacyjnym wyzwaniem: „Czyż może być chwała w niebie, jeśli nie ma pokoju na ziemi?”

c.d.n.

ŻYĆ SŁOWEM ŻYCIA!



¹ Owego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad jeziorem. ² Wnet zebrały się koło Niego tłumy tak wielkie, że wszedł do łodzi i usiadł, a cały lud stał na brzegu. ³ I mówił im wiele w przypowieściach tymi słowami: Oto siewca wyszedł siał. ⁴ A gdy siał niektóre [ziarna] padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. ⁵ Inne padły na miejsca skaliste, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. ⁶ Lecz gdy słońce wzeszło, przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia. ⁷ Inne znowu padły między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je. ⁸ Inne w końcu padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. ⁹ Kto ma uszy, niechaj słucha!

Bądź chociaż raz życzliwy dla siebie i szczerzy wobec siebie!

Ofiaruj sobie kilka minut bezwzględnej ciszy i tej zewnętrznej, a zwłaszcza tej wewnętrznej. Przeczytaj sobie głośno powyższe słowa Pana Jezusa, ale tak pobożnie, abyś naprawdę mógł usłyszeć z jakim zatroskaniem o Twoje dobro mówi Jezus, te słowa przypowieści o siewcy. Proś Ducha Świętego, aby łaską swoją poruszył Twoje serce i usposobił je do słuchania. A jeśli nie napelnia Cię niepokojem Jezusowe słowa, to niech cię zaniepokoi to, dlaczego tak jest, może dlatego iż jak mówi Jezus:

„Dlatego mówię do nich w przypowieściach, że otwartymi oczami nie widzą i otwartymi uszami nie słyszą ani nie rozumieją. ¹⁴ Tak spełnia się na nich przepowiednia Izajasza: Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie. ¹⁵ Bo stwardniało serce tego ludu, ich uszy stępiały i oczy swe zamknęły, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani swym sercem nie rozumieli: i nie nawrócili się, abym ich uzdrowił. Mt. 13.1 - 15

Zacheusz bardzo chciał zobaczyć Jezusa. Nie zawahał się nawet wejść na drzewo. Ta swoją gorliwością niejako zmusił Pana Jezusa, aby wstąpił do jego domu. Wyraził to powiedział Pan Jezus: „: Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu. ⁶ Ześdzieł więc z pośpiechem i przyjał Go rozradowany. Czy moja religijność jest radosnym wysiłkiem by zobaczyć Jezusa?

Czy nie daj Boże, nie jest tak jak śpiewali Powstańcy 1863 roku?

Osapały i gnuśny, grzybiały ten świat,

Na nowe on życia koleje

Z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad

I duch, i ciało w nim mdleje.

Hej, bracia Sokoły, dodajmy mu sił,

By ruchu zapragnął, by powstał i żył

W niemocy, senności i ciału, i duch

Na próżno się dźwiga i łamie.

Tam tylko potężnym i twórczym jest ruch,

Gdzie wola silne ma ramie.

Hej, bracia, kto ptakiem przelecieć chce świat,

Niech skrzydła sokołe od młodych ma lat.

Wiec dalej, ochoczo, w daleki ten lot

Sposobić nam skrzydła dla. ducha.

Nie złamie nas burza, nie strwoży nas grzmot,

Gdzie woli siła postucha.

» Hej, bracia Sokoły, dodajmy mu sił,

By ruchu zapragnął, by powstał i żył.

Aż strach pomyśleć, że pod względem znajomości Pisma Świętego zawstydzają nas ci, którzy je zwalczają; a tak zwani dobrzy chrześcijanie umierają, nie przeczytawszy go ani razu w życiu.

Nie dziwilibyśmy się, gdyby to było w czasach analfabetyzmu albo wówczas, gdy Księgi święte przepisywano na pergaminie przy lojowej świeczce i trzymano je przywiązane łańcuchami w solidnych skrzyniach. Ale dziś, w czasach zalewu książek, jest to po prostu grzech.

A. Faudenom



Dzis tj. 25.11.2001 r NIE-DZIELA 34 zw.

UROCZYSTOŚĆ CHRYS-TUSA KROLA . □

Dziś po południu o godz. 15.00 nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia, ofiarujemy je za zmarłych wypominanych □ W tym tygodniu codziennie o godz 16,30 Msza. □ We środę o 16.30 Nowenna Nieustają. Hód Matce Bożej składają dzieci kl.III □ Ojców dzieci kl. II zapraszam na spotkanie modlitewno-biblijne we środę na godz. 19.00. □ We czwartek spotkanie dla grupy modlitewno-biblijnej o godz 19.00. □ W piątek o godz. 20.15 będę czekał na młodzież. □ W sobotę przypada pierwsza sobota grudnia. □ Przyszła niedziela jest I Niedziela Adwentu.

W tym tygodniu za łaskę chrztu świętego dziękują : 26.11 Edyta Biały, Marek Drobek, Danuta Godek, Weronika Leśniak; 29.11 Zofia Olbrycht; 1.12 Tadeusz Jastrzab; 2.12 Kamil Matelowski, Bartłomiej Ry-mek, Uliasz Joanna.



W rocznicę śmierci polecamy miłosierdzie

Bożemu: 26.11 + Wilhelmina Krę-załek 70, + Kazimiera Pietruszka 55; 27.11 + Helena Wierdak 47; 29.12 Aniela Belczyk 76; 2.12 + Adolf



Szopa 89; *Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie !*

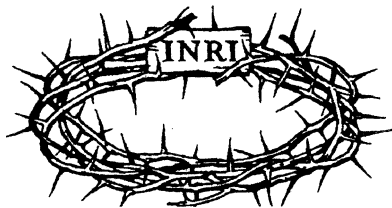
Msze św.

1. p. 26.11. +Wilhelmina Kręzałek
2. wt. 27.11 O zdrowie Leonii Guzik ;
3. śr. 28 .11 +Krzysztof ;
4. czw. 29.11 + Aniela i Zdzisław Belczyk; 5. p. 30.11 +Andrzej Kozubal ;
6. s. 1.12 +Aniela i Zdzisław Belczyk ;
7. n. 2.12 + Zofia i Wojciech Marosz, Józefa i Paweł Gibadło

W kościele sprzątali: Ferdynand Ku-siak, Krzysztof Dziadowicz z Joanną i Wioletta Mazur *Bóg zapłać !*

**XXXIV NIDZIELA ZWYKŁA C
UROCZYSTOŚĆ JEZUSA
CHRYS-TUSA KROLA
WSZECHSWIATA**

**Będziecie
w nienawiści
u wszystkich
z powodu mego
Imienia.
Lecz kto wy-
trwa do końca,
ten będzie
zbawiony.**



W. KR

Dzieci królewskie

Liturgia nazywa Chrystusa., Królem niebieskiej chwały". Faktycznie przy-obiecał On wszystkim, którzy w Niego wierzą, udział w panowaniu w króle-stwie Bożym. Nie prowadzi jednak do niego łatwa droga. Kto na nią wkracza, naraża się na drwiny i prześladowanie, i otrzymuje koronę, która rani do krwi.

Wiemy, że królestwo na tym świecie opiera się na władzy. Trudno byłoby znaleźć ziemskie królestwo, które opie-rałoby się na miłości. Królestwo Chrys-tusa jest o wiele głębsze, jest zbudowa-ne na miłości i sięga samej duszy, samej woli.



*Panie, jak bardzo
się wzbraniamy,
gdy chcesz wy-
rwać nas z nikłego
bezpieczeństwa,
jako dają nam na-
sza troska o za-
chowanie samych*

*siebie. Przywróć nam wolność, a
czego sami nie możemy dokonać,
ofiaruj nam z niewyczerpanego
bogactwa swego otwartego ser-
ca.*

Joseph Ratzinger

ŚWIĘTY TYGODNIA

25 listopada

FRANCISZKA SIEDLIKA, zakonnica (1842-1902)

Urodziła się 12 listopada 1842 roku w Roszkowej Woli na Mazowszu, w rodzinie ziemiańskiej. Z domu nie wyniosła, jak wielu świętych, wychowania religijnego, gdyż rodzice nie należeli do gorliwych katolików. Jak sama kiedyś wyznała: „Bóg nie był Panem w naszym domu”. W wieku 12 lat przygotowywał ją do pierwszej spowiedzi i Komunii św. ojciec kapucyn. Te właśnie katechezy rozbudziły w niej pragnienie prowadzenia doskonałego życia. Z latami umacniała się w postanowieniu poświęcenia na służbę Bogu, jako misjonarka w krajach pogańskich. Starła się systematycznie uczęszczać do kościoła i przystępować do sakramentów świętych. Wiele czasu spędzała na modlitwie. Rodzice, a zwłaszcza ojciec, nie godzili się na wstąpienie córki do zakonu. Aby zmienić jej nastawienie, zmuszali do uczestniczenia w zabawach i życiu towarzyskim. Trwało to kilka lat i doprowadziło Franciszkę do poważnej choroby. W celu ratowania zdrowia, a zapewne z nadzieją, że poznanie świata przyniesie jakąś odmianę, wyjechała z matką do Szwajcarii, Niemiec i Francji. Jednakże, po powrocie do kraju, Franciszka nie zrezygnowała ze swoich zamiarów, ale za radą spowiednika postanowiła czekać na wyraźny znak od Boga. W tym czasie na zdrowiu zapadł ojciec i przez kilka lat nie wstawał z łóżka. Modlitwy córki i delikatnie prowadzone rozmowy sprawiły, że po latach obojętnego religijnego życia, przyjął sakramenty święte.

Franciszka po śmierci ojca mogła bez przeszkód poświęcić się modlitwie i pełnieniu uczynków miłosierdzia. Często odwiedzała domy wiejskiej biedoty, przynosząc słowa pociechy i wsparcie materialne. Niestety, kilka następnych lat to okres nawrotu choroby i dotkliwych niedomagań. Jakże w takim stanie myśleć o życiu zakonnym? I oto, zupełnie nieoczekiwanie o. Leander Jej duchowy przewodnik, oznajmił, że powinna założyć nowe zgromadzenie zakonne. Zadanie tej wspólnoty określił jako „ofiarowanie modlitw, pracy i cierpienia, a nawet siebie samego za Ojca św. i Kościół katolicki oraz naśladowanie życia i cnót Świętej Rodziny z Nazaretu”. Kiedy niedługo po tym Franciszka odzyskała zdrowie, uznała to za wyraźne objawioną wolę Boga. Po odbyciu miesięcznych rekolekcji złożyła 2 lipca 1873 roku śluby zakonne i wyjechała do Rzymu, aby uzyskać zgodę papieża Piusa IX. Z zachętą i błogosławieństwem Ojca św. powróciła na dwa lata do Polski. Wyjechała z niej razem z matką i dwoma kandydatkami, zakładając w Rzymie pierwszy klasztor Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu zwanego w skrócie nazaretankami. Siostry niosły pomoc ludziom biednym i samotnym, zakładały domy opieki, katechizowały i prowadziły kursy zawodowe dla dziewcząt. Ich staraniem powstał internat dla uczennic przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego.

Do zgromadzenia zgłaszały się licznie kandydatki. W latach 1881-1893 powstały klasztory w Krakowie, Paryżu, Londynie, Lwowie i Wadowicach. Od 1885 roku pracowały w Ameryce. Wszędzie praca sióstr nazaretanek przynosiła błogosławione owoce zarówno na płaszczyźnie pogłębiania życia religijnego, jak i w wymiarze świadczonej pomocy charytatywnej. Matka Franciszka zmarła w opinii świętości 21 listopada 1902 roku w Rzymie. Beatyfikowana została przez papieża Jana Pawła II dnia 23 kwietnia 1989 roku.

30 listopada

ANDRZEJ, apostoł (I w.)

Był bratem Szymona-Piotra i pochodził z Betsaidy, a później mieszkał w Kafarnaum (Mk 1, 29-30; J 1, 44). Początkowo słuchał nauk św. Jana Chrzciciela i właśnie nad Jordanem spotkał Chrystusa, z którym przez krótki czas przebywał (J 1, 35-41). Przyprowadził do Jezusa swego brata Szymona oraz znajomego, Filipa. Z łodzi Andrzeja i Szymona Chrystus nauczał, a potem wynagrodził ich cudownym połowem rybi powołał na swoich uczniów (Łk 5, 1-11). Po zesłaniu Ducha Świętego Andrzej apostołował w Foncie i Bitynii (Azja Mniejsza) oraz w okolicach dolnego biegu Dunaju, czyli na terenie dzisiejszej Jugosławii i Bułgarii. Śmierć męczenniką poniósł według tradycji z IV wieku w Patras (Grecja), rozpięty na krzyżu w formie litery X. Miało się to stać dnia 30 listopada 65 roku.

W 356 roku relikwie św. Andrzeja zostały przewiezione do Konstantynopola. Krzyżowcy w 1202 roku zabrali je do Amalfi koło Neapolu, a głowę świętego złożono w bazylice św. Piotra w Rzymie. Papież Paweł VI, kierując się duchem ekumenizmu, przekazał relikwie głowy apostoła prawosławnemu kościołowi w Patras (1964).